

KURIER wileński

PIĄTEK, 6 KWIEŹNIA 1991 R.
nr 65 (11552)

Konferencja prasowa premiera

Obyło się kolejne spotkanie premiera rządu Litwy Gediminasas Wagneris z dziennikarzami. Udział w nim wzięli również ministrowie ubezpieczeń społecznych Algis Dobrawoiskas.

Premier poinformował zgromadzonych o kwestiach, jakie rozpatrzono na posiedzeniu rządu, zanalizował sytuację gospodarczą w republice, M.in. podkreślił, iż reforma gospodarcza nie nadąza za zachodzącymi zmianami politycznymi w życiu republiki, powiedział o krokach, jakie podejmują władze celem zapewnienia mieszkańcom w towary w okresie przejściowym na tory stosunków rynkowych, Poruszone również problem stosunków gospodarczych Litwy z ZSRR, że republika nie będzie zamknąć granicy na wschodzie, a rozwijać obopólnie korzystne więzi.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy, premier wyjaśnił, jak trwają przygotowania do prywatyzacji mienia państwowego, do życia w warunkach nadzwyczajnych, gdyby nastąpiło.

W drugiej części spotkania omówiono sprawy dotyczące prasy republiki. Związane to było z oświadczeniem Związku Dziennikarzy Litwy oraz pilnymi problemami w wydawaniu prasy. Premier podkreślił, iż obecnie ze Związku Radzieckiego papieru gazetowego wcale się nie otrzymuje, produkcji jego podjęły się miejscowe papiernie. Dotychczas był on dość drogi, ale jego cena nie powinna być wyższa niż 2600 rubli za tonę. Wobec producentów, którzy przekraczają tę granicę, będą stosowane sankcje gospodarcze. Poinformował on również, iż już w bieżącym roku ma być uruchomiona nowa drukarnia, co znacznie poprawi jakość i przyspieszy wydawanie gazet.

Zygmunt WIRPSZA

W rządzie Republiki Litewskiej

WILNO (ELTA). Posiedzenie rządu w dniu 3 kwietnia poprzedził premier Gediminasas Wagneris. Rozpoczęło się ono od omówienia kwestii związanych z pracą Urzędu Cel Litwy. Rząd zaaprobował projekt kodeksu celnej Republiki Litewskiej wniesiony przez ten Departament i zgłosi go w Radzie Najwyższej.

Na posiedzeniu jednocześnie powołano komisję, która ma zająć się komory celnej Łazdijų. Wniosek premiera, podsumowano o 4 kwietnia br. nawiązał obecną ekipę urzędników tej komory i w ciągu tygodnia skompletować służbę w nowym składzie. Zanim to nastąpi, za należyty porządek w komorze celnej odpowiedzialne jest kierownictwo Departamentu Cel Litwy.

Dążąc do doskonalenia więzi

uczestników procesu inwestycyjnego i banków podczas przechodzenia na tory stosunków rynkowych i w warunkach zmiany statusu oraz funkcji banków, rząd potwierdził nowe podstawowe przepisy finansowania i kredytowania budownictwa.

Omówiono kwestie dotyczące kompensaty zaszkodził socjalnych w związku z podwyżką cen na najniższe towary dla rodzin wojskowych Sił Zbrojnych ZSRR, robotników i pracowników organizacji wojskowych. Przyjęto uchwałę w sprawie wypłaty takich zaszkodził. Uchwała wejdzie w życie, gdy zostanie podpisane odpowiednie porozumienie między rządem Republiki Litewskiej i dowództwem Bałtyckiego Okręgu Wojskowego.

Na posiedzeniu omówiono również inne kwestie.

Spotkanie grup roboczych

3 kwietnia w stałym przedstawicielstwie rządu Republiki Litewskiej w Moskwie odbyło się spotkanie grup roboczych delegacji na rozmowy między państwami Republiki Litewskiej i ZSRR.

Ze strony Republiki Litewskiej w spotkaniu uczestniczyli członkowie grupy roboczej minister Aleksandras Abiszala, dyrektor generalny Departamentu Ochrony Kraju Audrius Butkewiczius, zastępca ministra spraw zagranicznych Waldemar Katus, deputowany do Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Romualdas Ozolas, jak też przewodniczący komisji odrodzenia państwa Rady Najwyższej Gediminasas Szerkšnyš i stały przedstawiciel rządu Republiki Litewskiej w Moskwie Egidijus Bickauskas. Grupa roboczej ZSRR przewodniczył minister sprawiedliwości ZSRR Siergiej Łuszczykow, prócz tego liczni on jeszcze 16 urzędników różnej rangi, ekspertów i doradców.

Omówiono porządek dzienny oficjalnego spotkania delegacji w dniu 4 kwietnia na Kremlu i inne kwestie.

To spotkanie grup roboczych minister A. Abiszala scharakteryzował dla korespondenta

ELTA jako konstruktywne, przy czym dominował nastrój roboczy, choć znaleźniona rozbieżności między delegacjami dla obu stron. Jak podał TASS, kierownik grupy roboczej ZSRR S. Łuszczykow określił spotkanie jako krok w kierunku negocjacji.

...

Do Moskwy celem wzięcia udziału w spotkaniu delegacji państwowych, Republiki Litewskiej i ZSRR na Kremlu udała się delegacja państwowa Republiki Litewskiej. Przewodniczył jej zastępca przewodniczącego Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Czesłowsas Stankewiczius. Razem wyjechali członkowie delegacji państwowej Republiki Litewskiej na rozmowy między państwowe ze Związkiem SRR Kestutis Glaweckas, Pranas Kuris, Algirdas Saudargas, Emanuelis Zingeris. Dołączą się do nich przebywający w Moskwie członkowie delegacji Aleksandras Abiszala, Audrius Butkewiczius, Romualdas Ozolas.

(ELTA)

Podziękowanie za pomoc

Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Vytautas Landsbergis przesłał list z podziękowaniami dla zakonu Kapucynów Polski, jak też Jezuitów Litwy, którzy ofiarowali Republice Litewskiej znaczne środki.

Droży współwzwnaycy oraz

sympatycy naszego czynu! Dziękuję za Waszą pomoc Republice Litewskiej i odrodzeniu wolnego jej obywatela. Wierzę, że Waszymi modłami wstawicie się za państwem litewskim i jego ludźmi tak samo, jak wspieracie je materialnie, głosi list.

(ELTA)

Wakujące miejsce mera

W czerwcu ubiegłego roku w tym wiadome stało się, że miejsce pierwszego mera stołecznego Wytautasa Bernatona.

Minęło równo 9 miesięcy i oto na kolejnej sesji Rady Samorządu Miejskiego deputowa-

ni po długich naradach (o których w najbliższym numerze), wyrażając wotum nieufności dla mera większości głosów przegłosowali za zdjęciem Wytautasa Bernatona z tego stanowiska.

Inf. w.

Dni Mody w Wilnie

Rynek nowych idei

Tak można by nazwać wielkie światło mody, które przebiega obecnie w Wilnie, w Ośrodku Wzrostowym. W pierwszym dniu odbyły się dwa konkursy mody konkursowy, pokaz "Chcę ci się podobać" oraz "Jarmark". Podczas pierwszego konkursu wystawiono 10 kolekcji, podczas drugiego - 11.

Nie jest to impreza komercyjna w dosłownym tego słowa znaczeniu, chociażby warty był wystawa odzieży przesyłanej z zagranicy, z wyjątkiem lekkiego republiki, firm niemieckiej i włoskiej, stoisko, na którym polskie kawiarenki "Sziklas" oraz Alfuskis Kombinat Bawel-nian sprzedają swe towary. Wyjątkiem jest to raczej rynek nowych idei, zlot projektantów mody nad Bałtykiem, pokaz konkursu najświetniejszych krawców. Przybyli też goście z zagranicy, aby się przekonać, co moda przedstawiają. "Dni Mody w Wilnie".

Chcemy pokazać, że nie damy się smutkom i depresji, że nawet przy pustych półkach potrafimy ładnie się ubierać. Chcemy dać szansę projektantom, zrealizowania, upłynienia

swych pomysłów, bo jak dotąd takich możliwości nie mieli. W tym widzimy główny cel całego przedsięwzięcia - powiedziała główna artystka - powiedziała mody Dalia Jurginiene. - Nasi projektanci mają tak mało możliwości obcowania - niech więc spotykają się w Wilnie, by się wzajemnie „podglądali”, czegoś się uczyć, pokazywać, co na ich stać, niech mają swoje własne światło. Poza tym 5 kwietnia odbędzie się wielka aukcja wyrobów autorskich artystów (bilety wstępu dla uczestników kosztuje 50 rubli), która pozwoli wytwórcom, rzeźbiarzom, jak ludzie przywiązani do swego, nie sprzedawać swoje towary. Będą tu sprzedawane stroje istniejące tylko w jednym egzemplarzu, więc przed udaniem się na aukcję radzę głębiej weźnąć w płuca powietrze.

Pokaz pierwszego dnia był rzeczywiście bardzo błyskotliwy, niefrasobliwy. Wzięli w nim udział zarówno plastycy, przedsiębiorstwa państwowych, studenci ASP jak też tzw. „wolni malarze”. Organizatorzy zrobili wszystko, aby festiwal odniósł sukces, aby przekształcił się w je-

szcze jedną dobrą tradycję wilan. Gdyby nie opóźnienie pokaz i brak bardziej szczegółowej informacji w tym pierwszym dniu, można by było powiedzieć, że stał się on imprezą „zapiętą na ostatni guzik”. Bo i muzyka, i reżyseria, i modelki, i tempo akcji były na wysokim poziomie, nie mówiąc o samych kolekcjach.

Obecnych zdumiała nieokreślona wyobraźnia projektantów, łamiących wszystkie istniejące kanony i zasady krawiectwa. Ich prace jak gdyby wołały: precz z rutyną, klasycyzmem! Nie ma tu zaskorupiałym pojęcia o modnej odzieży. Niech żyje rozmiar, fantazja, radość życia nie zważając na smutne czasy.

Projektanci pokazali nam, jak z brzydkich tkanin można zrobić coś z niezwykłym pojęciem, co to, co dziś robisz, jak ułai pasuje do naszych ciężkich czasów - do przerabiania starych ciuchów, „składania”, „sklejania” różnych skrawków starej odzieży.

Obecnych dwóch pierwszych konkursów dawały szerokie pole do popisu. Kobieta z kobiet nie pragnie się podobać, zamieć przyjaźnioci. To, co ujrzymy na scenie podczas konkursu „Chcę ci się podobać”, było fascynujące, kobiecej nymalowości. Najlepiej wystąpiła przedstawicielka Lotwy Ilze Lidre,

o godzinie 11 w gmachu Rosyjskiego Teatru Dramatycznego.

Uwaga, dziewczęta! Jeszcze nie późno. Te, które by chciały jeszcze wziąć udział, a dotychczas nie zgłosiły się, mogą to uczynić jutro. Nie zamierzacie pięknej szansy! Przypominamy, że główną

Inf. w.

Pokazała wymyślne suknie i nakrycia głowy przypominające stroje królów z bajek braci Grimm. Potem Egle Siurbienė z Wilna zademonstrowała piękną kolekcję o czerwono-czarnobiałej gamie, dła student Wilieńskiej Akademii Sztuk Pięknych Juozas Stankewiczius wystąpił z bogatą serią mini-sukien w białym kolorze. Potem obejrzelismy dziwne stroje Siergieja Kima z Leningradu pełne wymyślnych wstawek dzierzgan, o przyluszonej tonacji barw.

Siczną kolekcję pokazała Egle Kwintiene - była ona w kolorach sliwk, zgniołozelonym, czarnym. Przypominała w czymś chińskie, czy japońskie wzory. Aleksander Biberгал z Rygi przywołał bajecznie kolorowe, dekawie skomponowane trykloty.

Na konkursie zatyłowanym „Jarmark” plastycy raz jeszcze pokazali, jakie nieograniczone możliwości kryje w sobie folklor. Czego tu tylko nie było: okrycia z białych jak gubry z perkalowych kółder, kubraczki dla krasnoludków, mini-sukienki dla pajacyków, matroszek. Piękne litewskie samodzielną przeobraziły się w elegancie pelerynki, modne spódnice na białych, haftowanych halkach, przy czarnych pończochach. Bardzo podobała mi się seria Stase Andriulienė z Wilieńskiej.

na grodzie dla zwyciężczyni konkursu jest wyjazd na światowy konkurs na najpiękniejszą Polkę świata do Chicago. Poza tym każda z was może wygrać wycieczkę do Hiszpanii, kolorowy telewizor lub magnetowid, zestawy kosmetyków francuskich, Dziewczyny, Chicago czeka na was.

Do domu Mody - długie palta z najwykiszszej litewskiej tkaniny płaszczowej z kapiznanami przechodzącymi w kolnierze. Na głowach - wesołe czapczki we wzory geometryczne, a pod palta i takież wesołe sukienki-sweatery z frędzlami, rajstopy w taki sam wzór jak czapczki.

Było poza tym sporo aplikacji, pasów, klamer, szali w najbardziej nieoczekiwanych miejscach. No i oczywiście: cizmy w najróżniejszych kolorach, botki, nawet busiony narciarskie do wieczorowych toalet. Były trochę nietypowe trumnieki - podobno szalenie modne - na niewielkim koturnie. Niektóre modelki i modele wystąpiły bosy, jak gdyby podkreślając niezależność współczesnej wytwórczości mody.

Wiecez zakończył się ogłoszeniem wyników konkursu. Laureat komputerem wyłoniono dziesięciu bardzo szybko.

W I konkursie zwycięstwo odniosła Ilze Lidre z Rygi (I nagroda), Egle Siurbienė z Wilna (II nagroda) i Jurate Wosylute z Wilna (III nagroda). W II konkursie - Jolanta Talaityte z Wilna (I nagroda), Wilija Lastowskaite z Kowna (II nagroda) i Stase Andriulienė z Wilna (III nagroda). Ogółem podczas Dni Mody zostanie wręczonych 18 nagród.

Barbara ZNAJDIŁOWSKA

ROZMOWA NA AKTUALNY TEMAT

O Departamencie Policji, komisarzach, komisariatach i... przestępczości

Już wiemy, że i lipca br. zostanie zakończona reorganizacja milicji. Rozpoczęła się przed trzema miesiącami wraz z przyjęciem Ustawy o Policji Litwy. Został utworzony Departament Policji, którego generalnym komisarzem jest zastępca ministra Petras Liubertas, 28 lutego br. złożył on przysięgę na wierność Republice Litewskiej. Zaszły istotne zmiany w całej strukturze byłego systemu spraw wewnętrznych. Zwrócił się do pana P. LIUBERTASA z prośbą o udzielenie wywiadu na temat „Kto jest kim?” w Departamencie Policji MSW i jakie podejmują się działania celem zatamowania napływającej fali przestępczości.

— Departament Policji nie stawiał sobie zadania, by zburzyć wszystkie były wydziały MSW. Na ich czele stały ludzie o wysokich kwalifikacjach, których powołaliśmy na nowe stanowiska. Minister spraw wewnętrznych Marijonas Misiuko nie podjął rozkazu o powołaniu na stanowisko głównego komisarsza policji Litwy Liutaurasa Juozasa Wasiliauskasa, na starszego komisarsza policji kryminalnej Alwida Sadeckasa, na starszego komisarsza policji drogowej Ramutisa Oleka, na starszego komisarsza policji transportowej Juodasa Bagutisa, na starszego komisarsza policji ochrony Juozasa Juodisa, na starszego komisarsza policji społecznej Wylutasa Nawickasa. W ten sposób zostały założone podstawy organizacyjne w pracy Departamentu Policji. Dość długo nie mieliśmy wiceministrów spraw wewnętrznych do spraw kadrowych. Rząd uznał za niezbędne takie stanowisko

i wyznaczył na nie Juozasa Matonisa, byłego gl. prokuratora rejonu wilniańskiego.

Nie było w Litwie komisarzy policji, ale w całej Europie przyjęta jest taka terminologia i takie są stanowiska. Sądzę, że przyczyną się ta reorganizacja do szerszego odrodzenia policji niepodległej Litwy.

— Zgodzi się pan, komisarszu, że szeregowi obywatele przywiązują raczej mało uwagi do tego, jak się nazywają ludzie, których obowiązkiem jest pilnowanie ładu społecznego. Być może jest mu nawet obojętne, czy stróża porządku publicznego ma obecnie policję czy też milicję? Natomiast na pewno mocno obchodzi go to, że zdjęto oponek od stojącego pod oknem jego moskwicza, a u sąsiada uprowadzono z garażu żiguli. Niepokoi, że ciężkie przestępstwa, jak zabójstwa, gwałty, grabieże mają tendencję zwykłą, nie mówiąc już o takich wykroczeniach jak

drobne chuliganstwo, oszustwo, kradzieże, macholki, nadużycia w handlu. Nagminnie stały się wyrażenia (a i zjawiska) jak „malia”, „reket”. Starzy ludzie mówią, że dawniej, to znaczy przed wojną, Wilno służyło jako spokojne miasto. W całej Litwie również było bezpiecznie. Co pan sądzi o tym?

— Można byłoby synałą liczbami i procentami, które przekonałyby waszych Czytelników, że w latach 20—30—40 były rejestrowane w Litwie różnorodne przestępstwa. Wśród nich też bardzo ciężkie. Dostaliśmy rozumieć, że przeciętnemu, jak pami młody, obywatelowi wydaje się, że skoro przestępczość rośnie, więc winna jest tu policja, bo nie dość ostro walczą ze złoczyńcami. Tymczasem ludzie w mundurach zmoglić czujność, podwołili wysiłki, by zapewnić spokojnym mieszkańcom Republiki Litewskiej. Tylko nałowi mogą sądzić, że istnieje na świecie jakaś mityczna kraina szczęśliwości, gdzie nie ma w ogóle przestępców. Niestety, są oni pod każdą szerokością geograficzną. W ostatnim półwieczu ich działania nabrały rozmachu. Wspomnę chociażby takie zjawisko, jak uprowadzanie samolotów. To groźny czyn narażający dziesiątki lub setki ludzkich istnień. Najczęściej ma podłoże polityczne. W ZSRR też nie jest rzadkością. Początkowo

był swego rodzaju protestem przeciwko niemożności legalnego omijania wyjazdów z kraju. Faktycznie jest to gangsterizm, z którym walczą się na całym świecie. Zresztą, jeżeli przestępczość wzrastała wszędzie, więc czy mogło to ominąć Litwę? Jako rekordowo zasyłany rok 1989. Na 100 tysięcy mieszkańców zarejestrowano 850 przestępstw. Rok 90, kiedy to organy spraw wewnętrznych zaczęły śmiać i bardziej skrupulatnie rejestrować wszelkie pogwałcenia prawa, również wypadł niepokojąco. Ekonomicy, naukowcy przestrzegają jednak, że im trudniejsza jest życie, im większy w gospodarce chaos, a konflikty społeczne ostrzejsze, tym bardziej kryminogenne, podatna na wykroczenia staje się sytuacja. Tuż musimy powiedzieć sobie otwarcie, że nawet zastrzeżone, wręcz groźne ustawy i sankcje nie działają wiele, jeśli poziom materialny nie ulegnie poprawie.

— A teraz może nieco z innej beczki. W końcu roku ubiegłego gościł pan wraz z naczelnikiem wydziału MSW Litwy do spraw zwalczania przestępstw gospodarczych G. Stankiewiczem oraz obecnym komisarzem policji L. Wasiliauskasem w Warszawie, w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych RP. Jakie wrażenia pan otrzymał z wyjazdu i czy są wyniki?

— Chociaż była to nasza pierwsza oficjalna wizyta, to jednak dzięki gościnności, ujednolicił i rzeczowości gospodarzy poznaliśmy pracę kolegów polskich prawie od podszewki. Interesowało nas, jak się zreorganizowała u nich milicja w polityce. Przekonał się, że stanęli oni nad polityką i przynależnością partyną. Aparat MSW z 6 tys. osób zmalał do 1 tys.

Wydziały miejskie i terenowe, obecnie komisarzaty policji, stały się całkowicie samodzielnymi jednostkami. Wyewoluowały się z policji polskiej, której funkcją nie jest karanie i straszenie społeczeństwa, lecz ochrona i pomoc, czuwanie nad publicznym porządkiem i umożliwianie się co do kierunku i jakości współpracy, bowiem mamy z nimi się uczyć u polskich kolegów.

— Wracając do naszej szerokiej, czy możemy chociaż w pewnym mierzcie pocieszyć naszych Czytelników? Bądźcie spokojni, policjanci czuwają.

— Przypomnę, że policjanci — to tacy sami ludzie, jak wszyscy. Mają własne problemy, niepokój i kłopoty. Podnosimy im płace, poprawiamy warunki pracy, wyposażamy bazy techniczne. Ale brakuje nam ciągle kadry, dobrej kadry. Działają daleko nie każdy może trafić do naszych szeregów. Nie wśród nich i pijacy, i łapowicze, i łubiący nadużywać siły i władzy. Powolny jest proces wszystkich zmian. Ale jednak trwa. Staramy się, aby zmiana nazwy nie stała się po prostu formalną zmianą szyldu. Powinno nastąpić odnowienie wszystkiego — treści i formy pracy, ogólnego stosunku do niej. Mimo wszystko sądzę, że obywatele mogą i powinni być na policję, na ludzi w mundurach.

— Dziękuję za wywiad. Życzę powodzenia, panie komisarszu.

Rozmawiała
Jadwiga PODMOSTKO

Polecamy uwadze Czytelników wywiad z posłem na Sejm, prof. Walerianem PANKO, który był na czele delegacji posłów oraz senatorów RP przybyłych na Litwę, aby obserwować plebiscyt 9 lutego br. Mimo, że ukazał się on w Trybunie Śląskiej” dn. 15 lutego 1991 r., to nadal nie stracił na aktualności. Sądymy, że trafne wnioski doświadczonego i zżytego nam Rodaka zainteresują naszych Czytelników, a być może nawet będą dla nas korzystne.

— Panie Profesorze, we wtorek czekaliśmy do późnego wieczora na cotygodniowy felieton. Bez skutku. Co się stało?

— We wtorek byłem jeszcze na Litwie.

— Po co?

— Pojechałem tam w grupie polskich parlamentarzystów zaproszonych przez prezydenta Landsbergisa do pełnienia misji obserwatorów sondażu, w którym społeczeństwo Litwy miało odpowiedzieć na pytanie: czy chce wolnej i niepodległej republiki?

— Jak wyglądała Litwa w tym historycznym momencie?

— Wielu moich znajomych mówiło mi przed wyjazdem: zabierz sobie kamizelkę kuloodporną. I nie wszyscy w naszej grupie potrafili całkiem stłumić zwykłe ludzkie obawy. Czulo się wręcz pewnie podenerwowanie, jak się zresztą okazało, bez powodu. A wygląda? Wilno jest po prostu bardzo smutnym, bardzo zaniedbanym miastem. To było pierwsze wszystkich nas wrażenie. Nas, którzy tyle słyszeliśmy o pięknie Wilna, jego położeniu. Ale nie widąc w nim czolegkiego, nie widąc wojska radzieckiego.

— Trochę mnie Pan zaskakuje, bo przecież oglądając naszą telewizję przywykliśmy do widoku właśnie czolegów, patroli kolarzających się jednocześnie z naszym niedawnym stanem wojennym, a także ludzi zdecydowanych na wszystko, by bronić gmachu parlamentu.

— To drugie jest prawdą, to pierwsze nie. To znaczy czolegi stoją pod kilkoma obiektami z reguły oddalonymi od centrum, ale na ulicy nie widąc w ogóle wojska radzieckiego. Młodymi ludźmi wewnątrz ufortyfikowanego parlamentu powoduje wyraźną determinację. Ale i tak jest, że na Litwie występuje dwuwładza, że to fatalna sytuacja dla gospodarki, dla życia politycznego. Bo parlament

TRZYSTA TYSIĘCY ZAPOMNIANYCH POLAKÓW

Rozmowa z posłem na Sejm, prof. Walerianem PANKO

irząd funkcjonują, ale wiadomo, że ogromna część gospodarki zależy od Moskwy, niektóre urzędy pracują jakby na „innych kanałach”. Człowiek przyjeżdża na Litwę, gdzie jest najpierw radziecki posterunek, a później litewski, który też sprawdza. Jak się wyjeżdża, podobnie.

— Z kim Pan tam rozmawiał, na czyich głosach budował Pan Profesor własne opinie?

— Jeżeli chodzi o Litwinów, to dwukrotnie z prezydentem Landsbergiem, z wieloma deputowanymi litewskimi, także z wieloma deputowanymi 9-osobowej frakcji polskiej. Najważniejszą jednak, w moim odczuciu, były rozmowy, które prowadziłyśmy z różnymi grupami Polaków.

— Nie wszystkie, wnioskując z tego, rożnymi można zaliczyć do oficjalnych...

— Bardzo optowałem za tym, żeby mało mówić, mało składać deklaracji. Już na pierwszym spotkaniu z Czeputisem (jednym z najbliższych ludzi prezydenta Landsbergisa) oznajmiłem, że chcemy się spotkać z frakcją polską i później ruszyć w teren.

— Które z tych spotkań były najintensywniejsze?

— Te zwykłe z ludźmi, jeżdżącymi po rejonie wileńskim, gdzie jest najwięcej Polaków. Jeżeli tamtejsi Polacy szcują, że jest ich 300 tysięcy, to w rejonie wileńskim stanowią oni 80 proc. Tam na si rozmawiałem z Polakami, którzy są naj-

biedniejszymi obywatelami Litwy. I warto pamiętać o tym, że tam żyją Polacy. Bo bardzo często, jadąc tam delegacje rozmawiały z władzami, wszystko jedno starymi czy obecnymi, ale zapominali o Polakach.

— Czy Pan mówi o biedzie tamtejszych Polaków w porów-

— Czy wiązali jakieś określone nadzieje z wizytą Panków?

— Tak. Oni chcieliby większej samodzielnosci, żeby polskie gminy tworzyły bardziej samorządny obszar, który by pozwolił społeczności polskiej kulturalnie i ekonomicznie rozwinąć się.

— Co stoi na przeszkodzie?

— Jest jednak nieufność. Litwini mają je wobec siebie. Polacy wobec siebie. Z kolei Polacy do Litwinów też. W związku z tym, gdy oni mówią „niepodległa i wolna Litwa”, Polacy mówią: „No tak, ale jeżeli będzie wolna i niepodległa Litwa, to czy Litwini będą chcieli nam dać tyle samo wolności i demokracji. Dla siebie to weźmą, ale czy nam ją dadzą?”

A Rosjanie przecież przez lata ładowali w imię zasady dziel i rządź. Nieraz ograniczali zapędy litewskie po to, żeby Polaków zachęcić, aby byli bliżej Rosjan. Przy tym wiadomo, że tamtejsi Polacy Rosji nie chcą. Ale i nie chcą być kolejną raz wyprowadzeni w pole. Bardzo często prosili ludzi mówili: „Co ja jestem wniknię, że historia tak się potoczyła, że ja jestem raz w Rosji, raz w Litwie, raz w Polsce, raz w Związku Radzieckim”.

— Może tutaj trzeba szukać przyczyn, że z napływającymi ciągle relacjami o tamtejszych wydarzeniach, trudno właścicielom ziemskim, którzy w nich rolę odgrywają mówić Polacy. Pisze się czy mówić zarówno o pięknym uporze w walce o niepodległość, jak i przykładach wręcz kolaboracji z Moskwą...

— Polacy są tam różni. Na pewno. Jest pewna ich część, która była bardzo związana z tamtym systemem, niektórzy spośród nich twierdzą dzisiaj, że musieli to robić, aby cokolwiek z Polaków cokolwiek znaczył, dlatego byli członkami partii. I wielu z nich wykonuje dzisiaj bardzo dobrą robotę. Natomiast są i tacy, którzy pewnie boją się stracić stółki. Ale zdecydowana większość Polaków wie, że będzie niepodległa Litwa i oni w granicach tej Litwy chcą żyć. Problem kryje się tylko w tym, że oni nie wierzą, iż demokracja i wolność, którą Litwini deklaruja, będzie również w pełnym stopniu udziałem także ich. A przecież

tak właśnie być musi. Mówiłem o tym, przemawiając w czasie uroczystej sesji litewskiego parlamentu, na której deklaruowali suwerenność w sposób już potwierdzony przez społeczeństwo. I wstrząsnął mnie posłowie polski, zresztą nie tylko polski, który powiedział, że są ogromnie wdzięczni, że w tak historycznej chwili polscy parlamentarzyści nie myśleli tylko o sprawie Litwy i jej niepodległości w kontekście wielkiej polityki wobec Związku Radzieckiego. Ze myśleli także: wolna i demokratyczna Litwa, ale w jej ramach także wolna i demokratyczna szansa dla Litwini polskiej.

— Czy rozwój wypadków sprzyja potępszeniu roli tamtejszych rodaków?

— Szansa jest duża, bo w ostatnich tygodniach deklaruje parlament i rządu dla wyraźnej narażenie Polakom. Niestety, niektórzy mówili: „Dlatego dopiero teraz, akurat właśnie przed sondażem?” Ja wręcz jednak, że te deklaracje są traktowane przez ich autorów serio, i że ze strony litewskiej jest rzeczywiste dobre wola. Jednak zbudowanie tego nowego, w którym absolutnie nie będziemy uczestniczyli. Zależy z tym Litwinami uratować ogromny polski dorobek kulturowy, który istnieje tam nie tylko na cmentarzach, jak to sobie niektórzy wyobrażają.

— Czy można powiedzieć, że nasi rodacy tam są zapomniani przez Polskę?

— W przekonaniu litewskich Polaków byli oni zapomniani, może nie tyle przez Polaków, ale przez państwo polskie, które w zdaniam naszych krajów Litwę i dzisiaj jeszcze mogłoby dla nich więcej zrobić, nie narażając się na zarzut wtrącania się w wewnętrzne sprawy Litwy.

— Dziękuję, Panie Pośle, za podzielenie się z nami tymi wrażeniami z Litwy. Myślę, że w tym czasie Czytelnicy usprawiedliwią brak Pana felietonu na czwartą stronę naszego magazynu.

Rozmawiał
Jacek CHESZŃSKI

OD DWUDZIESTU LAT—PIERWSZA

„Ogólny mój staż pracy wynosi 30 lat. Od 1970 roku zaczęłam pracować jako kasjerka w pawilonie kombinatu usługowego. Zważyło mnie tu nie uposażenie (90 rub.) i nie „prestigious” stanowisko. Chodzi o to, że nikt tu nie stał w kolejce na poprawę warunków mieszkaniowych, zapisałam się pierwsza. Ponieważ w naszym dużym, warzowie budowanym duże, wielopiętrowe domy, istniała realna nadzieja, że niebawem otrzymam mieszkanie ze wszystkimi wygodami.

Ale ile nie budowano — do mnie kolejka nie dochodziła. Sam kombinat nie buduje mieszkań. Uważa się bowiem, że miasto, zainteresowane obsługą

OD REDAKCJI: Pani Krystyna z rodziną mieszka w starym kolejkowym — czy to skądinąd, do oddziału remontowym, przekształconym w mieszkanie dla kilku rodzin. W odległości kilku metrów są tory kolejowe, po których w dzień i w nocy przejeżdżają pociągi i lokomotywy manewrowe. Nad dachem wiszą linie wysokiego napięcia. Fundament tego starego budynku zapewne nie ma izolacji, gdyż wilgoć swobodnie przecieka się przez grube ceglane mury. Jak to wszystko tamże na samopozucie? — Pani Krystyna nie prowadzi korespondencji, ale pamięta, że nie ma takiej instancji, do której by się nie zwracała ze skargami. W odpowiedzi były wciąż nowe obietnice. Co prawda, z rzadka przyjeżdżały komisje. Przewodniczyły jednej z nich nawet zawala:

— Potrzebujecie nowego mieszkania? Sam przecież mam gorzej.

Zamiętnięcie się. Bez oglądania — proponowały Czezołowie. Przewodniczący — zamiki.

— Nie wiem, co pisało w orzeczeniach komisji — chyba uważa

swich mieszkawców, stworzy warunki pracownikom tej sery. Ale cały szkopuł polega na tym, że w mieście ciągle zjawiają się ludzie potrzebujący i mieszkani dostają właśnie oni. Mnie natomiast pozostają nowe obietnice: „Następnym razem otrzymasz na pewno”.

Mam męża robotnika. Zrezygnował z kolejki w swojej pracy, gdyż dwoje członków rodziny nie może stać na mieszkaniu, a jego numer był dwucyfrowy. Ja zaś już od 20 lat jestem pierwsza. Ale oto już syn odsłużył w wojsku, córka jest pełnoletnia, a warunki mieszkaniowe — jeżeli się zmieniają — to na gorzej”.

Landwarów Krystyna CZEZOŁ

zono, że szkodliwy wpływ hasła i wysokiego napięcia. Ale nie odwoływałam „kolejki nr 1”, która dawno stała się fikcją. Nie skreślałam Czezoł z ewidencji potrzebujących. Jak to zrozumieć? A raz przewodniczący rady miejskiej niemal przekazał im klucze do rak — ale w ostatniej chwili okazało się, że przeznaczano je komuś innemu.

I jak określić taki stosunek do ludzi — lekceważenie, obojętność czy uragowisko? Ale kogo obchodzi losy „jakichś tam” szaraków — kasjerów czy odbiorców biletów? — W sensie mówiąc, pracowniczka tego samego pawilonu Ludmila Permiolowicz, która w kolejce figurowała jako druga, tak i odeszła na emeryturę jako nr 2). Przykładów lekceważenia potrzeb zwykłych robotników nie trzeba szukać daleko. Na tych samych torach, tylko nieco opodal stoł kilka wagonów, w których od dziesięciu chyba lat mieszkają całe rodziny kolejarzy. Zamieszkały tam „tymczasowo”, domów nie zabuduje się domu. I ukiwały na tym ślimy torach. Władze zapomniały o nich i tylko przed wyborami do Rady Najwyższej ktoś się

zorientował: gdzieś musimy mieć jeszcze pół setki wyborców... Mieszkańcy słusowo na kolach też zwracają się, gdzie tylko się da i też otrzymują odpowiedzi: „Waszą skargę rozpatrzą wnikiwie”. Założono fundamenty domu — „nie ma możliwości doprowadzenia urządzeń inżynierskich”. Doprowadzono kanalizację — „nie ma materiałów potrzebnych według projektów jaskości”.

Skontaktywałam się z naczelnikiem rejonu trockiego Algidarsem Sadauskasem, który po poprzedniej władzy wykonawczej odziedziczył nie mieszkanie i nie środki na ich budowę, lecz uciążliwą kolejkę „pierwszych” i bardzo potrzebujących. Polinoformował on, że przy pomocy rejonu kolejarzy wreszcie skompletowali niezbędne do budowy przyszłego domu materiały i już budują. Co prawda, zamiast słowa „pomoc” lepiej byłoby powiedzieć — „pod naciskiem samorządu”. Znalaziono wykonawców na budowę dwóch domów 20-mieszkaniowych i trzech 8-mieszkaniowych, których wznoszenie trwa.

— Wiemy, że powszechnie obowiązują wytyczne, aby nie rozpoczynać budowy nowych domów z powodu braku środków —

Mustiśmy zwrócić się do najwyższych instancji, aby uzyskać wyjątek z reguły — powiedział A. Sadauskas. — Zatem, jest nadzieja, że rodzina figurująca jako pierwsza w kolejce poprawi swe warunki mieszkaniowe.

— Jeżeli budowa pójdzie normalnie, to nie widzę przeszkód — mówi ostrożnie naczelnik.

Po wszystkich obietnicach, słyszanych w ciągu dwudziestu długich lat, nawet taką odpowiedź chciałoby się uważać za gwarancję.

Jurij SOBILIS, kor. wł. „K. W.”



Drzewa są pięknym pomnikiem

Szanowna Redakcjo! Po pierwsze, chcielibyśmy całemu zespołowi „Kuriera Wileńskiego” podziękować za ofiarą i wytrwałą pracę w obecnych trudnych warunkach.

A list ten piszemy w związku z upamiętnieniem miejsca tragedii, która wydarzyła się 13 stycznia. Chodzi nam o wieżę telewizyjną, gdyż mieszkamy w jej bezpośrednim sąsiedztwie. Nie chcemy znów i znów wracać do tragedii, o której już tyle mówiło się i pisało. Jedno nie ulega wątpliwości — ludzie, którzy ze względu na miejsce zamieszkania znaleźli się tamtej nocy w centrum tragicznych wydarzeń, doznał strasznego gostrząsu, niż ci, którzy o wszystkim dowiedzieli się z pras, telewizji i opowiadania naczynych świadków. I oto w czasie, gdy nikt nie ma jeszcze nie zdążył ochłonąć po okropiście tamtej nocy, na górze, na której wznosi się wieża telewizyjna, wzniesiono ogromny krzyż. Nie ulega wątpliwości, że miejsce, w którym niewinni ludzie przeleli krew za wolność Ojczyzny musi być upamiętnio-

ne. Ale czy w taki cmentarny sposób? Czy to akurat musiał być krzyż i do tego tak ogromnych rozmiarów? Ten krzyż ciąży nad nami, mieszkańcami okolicznych domów, jak jakieś talion, codziennie widzimy go z okien naszych mieszkań, codziennie zmusza nas na myślenie wracać do owej nocy i tak ma być zawsze?

„Czy nie lepiej by było w miejscu, gdzie ludzie przeleli krew za niepodległość Litwy, zasadzić 13 drzewek albo 13 rzędów drzew. A wśród tych drzew należałoby umieścić tablicę pamiątkową. Myślę, że ci, którzy tu zginieli, gdyby jakimś cudem mogli wyrazić swoją wolę, też by wybrali właśnie taki, żywy pomnik. Nie otaczamy się krzyżami i tak każdy z nas na co dzień „dźwiga” niejedną krzyż. Czy symbole pamięci muszą być ponure? Wystarczy, jeżeli by dały skłaniać do refleksji, a drzewa są według nas, najpiękniejszym pomnikiem.

Jadwiga i Czesław Suckiewicz

m. Wilno

Listy z Białorusi

Gdybym mieszkał w Wilnie...

Niedawno byłem z synem w Wilnie. Chciałem pokazać mu miasto, które pokochałem od dawna. Między innymi pojechałbym także pod wieżę telewizyjną. Rzucili się nam o szyję przede wszystkim żołnierze z automatami, broniący wstępu do wieży. Dopiero w tej chwili mój syn uwierzył, chociaż wolełbym mu o tym wcześniej, „w sile i niewiecyżność” armii czerwonej. Podeszliśmy do krzyża, nemiędzyśmy się do dusze zabitych tu ludzi. Kiedysmy się modlili, podeszły do nas dwie kobiety — Litwinki. Zagallisły rozmowę. Były bardzo zdziwione, że przyjeżdżamy aż z Białorusi, żeby spojrzeć na to już święte dla każdego Litwina miejsce. Zegnając się z nami powiedział „spasibo”, a ja z kolei im „prostite”. Zrozumielemysy się. Później podeszliśmy do siedziby parlamentu. Byliśmy zaskoczeni tym, co zobaczyliśmy. Obeszliśmy ją dookoła, przeczytaliśmy wszystkie naklejone tam karteczki w języku rosyjskim, obejrzelismy druty kolczaste, zdjęliśmy z tej strasznej styczynowej nocy. Wrażenia pozostały silne i do końca życia. Syn był wstrząśnięty. Spytałem go — jakby on postąpił, gdyby

był żołnierz i otrzymał rozkaz zabijania ludzi. Zamyślił się głęboko nad moim pytaniem i wreszcie odpowiedział, że nigdy nie wykonałby takiego rozkazu, nawet gdyby groził mu za to trybunał wojskowy. Uwierzyłem. Kiedy na jednym z plakatów przeczytałem po rosyjsku: „Litwini, wybaczenie nam!” — Ję stanęły mi w oczach. Wstydziłem się, że jestem Rosjaninem. Tak się ułożyło moje życie, że z pochodzenia jestem Rosjaninem, a z wyboru Polakiem. Nie mieszkalem nigdy na Litwie i nie odczułem na swojej skórze dyskryminacji Litwinów, Polaków i Rosjan, ale problemy te znam dobrze z lamów „Kuriera Wileńskiego”. Gdybym jednak mieszkał w Wilnie, razem z Polakami żądałbym misję, raz w Katedrze, protestowałbym przeciwko dewastowaniu polskich cmentarzy i pomników akowcom. W nocy 13 stycznia bez wątpienia byłbym z flagą polską wśród Litwinów broniących wieżę telewizyjną. W chwili, kiedy czołgi radzieckie trwały bezbronnym Litwinów, trawowały także wolność Polaków i Rosjan.

Aleksander SIEMIONOW

Zgłaszam swoją propozycję

Mieszkałam w Osmianie, mimo to „Kurier Wileński” czytam systematycznie. A kiedy od czasu do czasu bywałam w Wilnie, kupuję inne polskojęzyczne wydania. Tyłko najgorzej, że w sobotę i niedziele księgarnia przy al. Giedymina 2, gdzie się przeważnie zaopatruję w prasę i inne wydania, jest nieczynna, inne ksioski ruchu zresztą też, więc nie zawsze mogę je zdobyć.

W związku z tym uważam za słusne żądanie (Witnie specjalnego kiosku pras polskiej i książek. Może to być kiosk ZPL, Fundacji Kultury Polskiej im. J. Montwilli lub inna działu polskiego księgarń. Ze względu na mieszkańców Wilna i przybywających do miasta pracowników chociaż po 3-4 godziny, w tym także w dniach świątecznych.

Dobre, by w nim znalazła się

także prasa z innych miast, jak ap. grodzieński „Głos nad Niemną”, lwowska „Gazeta Lwowska” i in. pisma, a chętnie na pewno nie zabraknie. Co dotyczy wydań z Polski. Otoż na Białorusi można o treści religijnej lektura nabyć w ksióciach w Grodzie i Mińsku. W Wilnie, niestety, nie spotkałem jeszcze lektury o takiej treści. A więc potrzebny jest jeszcze jeden kiosk, najlepiej w centrum miasta, który by się zajmował sprzedażą lektury religijnej.

Nie wiem, czy powyższe propozycje są do przyjęcia. Możliwe, iż Czytelnicy zaproponują coś innego. Uważam jednak, że polskie słowo drukowane musi być dostępne wszystkim naszym rodakom.

Franciszek LITWINOWICZ

Osmiana

Denerwują mnie podobne wymysły

Szanowna Redakcjo! 16 marca br. przeczytałam w „Kurierze Wileńskim” list Jana Kozica pt. „KPPZ nie zmieniała metod” i nie mogę nie wyrazić swego oburzenia. Ani ja, ani żaden z mojej rodziny nigdy nie był członkiem tej partii. Ale wczorajsze wymysły denerwują mnie bez względu na to, pod czyją są skierowane adresem. Dlaczego akurat ta ulotka denerwowała listu? Nie tak dawno były inne wybory i wszyscy (nawet w dniu wyborów) mieliśmy pełne skrzynki ulotek, w których dla przykładu była taka groźba: „głosząc nie za Zemelsa, a za Zaleckasa sprowadzimy na Litwę wiele nieszczęść, zepchniemy ją do przepaści” itd. Dlaczego nikt nie zwrócił uwagi na tę propagandę? Czy dlatego, że podpisywał je Sajudis?

Szanowny Kozicz pamięta, jak to w 40, 50 i 60 latach uprzędzano ludzi, że za niestawienie się do urn wyborczych zostaną ukarani. Mój ojciec — prawnik — nigdy o czynach takich nie słyszał. Albo jako dowód niesprawiedliwości autor podaje fakt, że w 1940 roku tym, którzy brali udział w głosowaniu, stawiano pieczętki w dowodzie osobistym. I ci, którzy takich pieczętek w dowodzie nie mieli, przy ładach ogólnych zostali „odprawieni do białych niedźwiedzi”. Co za briednie! Dlaczego autor nie wspomina, że stawianie takich pieczętek praktykowano też w latach na długo poprzedzających wojnę. Do dziś dnia przechowuje łotewski dowód dziadka z takimi pieczętkami na ostatniej stronie. I pragnę poinformować szanownego autora, że robiono to nie w celu dokuczenia właścicielowi

dowodu osobistego. Robiono to tylko dlatego, by każdy obywatel mógł glosować tylko jeden raz, bo wówczas nie było żadnych spisów i określonego miejsca głosowania. Można było oddać swój głos nawet w innym mieście. I czy mogła taka pieczętka komuś zaszkodzić? Wszak nie wskazywała, na kogo oddałeś swój głos, albo czy glosowałeś „za”, czy „przeciw”. Jestem przekonana, że z powodu takiej pieczętki nikt nie trafił „do niedźwiedzi”.

Los sprawi, że i ja z rodziną, i braćmi w ciągu 5 lat byłem w Osmianie. Niedźwiedzi nie widziałam, a że ludzie tam lepsi niż tutaj to fakt. Nas — zesłańców — miejscowi mieszkańcy traktowali bardzo serdecznie, a czasy były — wszak cieszę się — tymczasem zwrócić uwagę, jak wrogo dziś nastawieni są wobec siebie ludzie u nas — o byle co awantury.

Teraz o fałszowaniu wyników referendum. Autor nie wątpi, iż się okaże, że 99,9% obywateli przyшло do urn. Oweż, były takie „wybory”, ale już czas o tym zapomnieć. Przecież sam pomysł ogłoszenia takiego referendum świadczy o tym, że czasy się odmiennie.

A teraz parę słów dla pana Kozica na temat fałszowania wyników. Nie miałam zamiaru uczestniczyć w sondażu, który odbył się 9 lutego. Ale przyjechała córka i przekonała mnie, że nie głosząc możemy narazić się na przykrości. Dla świętego spokoju posłyszmy, była godzina 19.15. Wyobraźcie sobie nasze zdziwienie, gdy w spisie przy naszych nazwiskach już były podpisy. Przeglądaliśmy za nas. Aci, jak sprawdził, że nie żadnego fałszu, nie?

Z szacunkiem J. SZYDEŁOWSKA

DO BYŁYCH ŻOŁNIERZY POLSKICH!

Szanowna Redakcjo! Prosimy o ogłoszenie w „Kurierze Wileńskim” odezwę do byłych żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego i Armii Krajowej. Ponizsza odezwa już była opublikowana w naszej gazecie „Głos nad Niemną”, ale ta gazeta jest nie dociera do wszystkich mieszkawców polskiego pochodzenia zamieszkałych na Białorusi. Natomiast „Kurier Wileński” jest znany i czytany w całym Związku Radzieckim.

Polacy są Waszej pamięci i proszę przekazać najserdeczniejsze pozdrowienia dla całego zespołu redakcji.

Z szacunkiem Apoloniusz WOLINSKI, członek Zarządu Głównego ZPB do spraw Kombatanckich

A oto treść odezwę: Do wszystkich byłych żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego, którzy walczyli w obronie kraju w 1939 r. jak również o wyzwolenie w latach późniejszych; czy to w Ludowym Wojsku Polskim, czy też w Armii Krajowej. Prosimy o składanie zgłoszeń w celu zorganizowania Polskiego Klubu Kombatanów II wojny światowej przy Związku Polaków na Białorusi. Zgłoszenia prosimy kierować na adres: 230009 m. Grodno, Bulwar Lenińskiego Komsołulu 32 m. 33. Członek Zarządu Głównego PSKO im. A. Mickiewicza A. Wolinski

Olimpiada fizyczno-techniczna

„JUNIOR-91“

Stowarzyszenie Naukowców Polaków na Litwie proponuje uczniom (do klasy 9) szkół z polskim językiem nauczania wziąć udział w olimpiadzie fizyczno-technicznej. W tym roku są planowane dwie zainicjacje.

Rozwiązania należy przysłać do 15 kwietnia pod adresem: 232001, Wilno-1, skr. poczt. 1131 z dopiskiem na kopercie „Junior-91“.

Prawidłowe rozwiązania będą oceniane odpowiednią ilością punktów.

Nagrody: 15 skierowań na kolonie letnie do Polski i książki.

Do publikujemy zadania pierwszej tury.

1. Dlaczego grzmot trwa długo, a błyskawica krótko? (3 punkty)

2. Zarówek przeznaczoną na 110 V, włączono do sieci o napięciu 36 V. Ile razy zmalała moc odbierana przez zarówkę w porównaniu z mocą nominalną? Zmian temperatury oporu zarówki nie uwzględniamy. (3 punkty).

3. Dlaczego rosa tworzy się zwykle nocą, a nie w dzień? (3 punkty)

4. Wymień skalarnie jednostki fizyczne. Każdą prawidłowo wymienioną jednostką — 0,3 punkta.

5. Dlaczego śnieg jest biały, a lód przezroczysty? (3 punkty).

6. Co oznaczają skróty SI, CGS, MKS? (3 punkty).

7. Dlaczego szyby zamrażarki od strony ciepłego pokoju nie zaś od zewnątrz, gdzie panuje mróz? (3 punkty).

8. Wymień nazwy metali, które można przy normalnej pokojowej temperaturze, bez trudu ciąć kuchennym nożem (0,5 punkta za każdy prawidłowo wymieniony metal).

9. Dlaczego kondensator stanowi zapórę tylko dla prądu stałego? (3 punkty).

10. Oblicz parcie atmosfery na dach domu o powierzchni 200 m². Dlaczego dach nie zawali się? (5 punktów).

Podaj swoje imię, nazwisko, klasę, szkołę i adres domowy.

Tadeusz ŁOZOWSKI

CO, KIEDY, GDZIE

KONCERTY

◆ Jutro w Kownie, a w niedzielę w Wilnie, w lokalu Opery Wileńskiej Litewska Narodowa Orkiestra Symfoniczna pod kierunkiem J. Domarkasa wykona Czwartą symfonię J. Jucełionasa oraz Sóstą symfonię P. Czajkowskiego.

◆ W republice od poniedziałku przebiegać będzie cykl koncertów i imprez poświęconych 80 rocznicy śmierci M. K. Ciurlionisa. Cykl zainaugurują zostanie koncertem w Muzeum im. M. K. Ciurlionisa. Natomiast we wtorek uroczyste uczczenie tej daty odbędzie się na Cmentarzu Rossa przy grobie M. K. Ciurlionisa. (Godz. 15.30).

◆ Miłośników muzyki organowej zapraszamy w sobotę i niedzielę do Sali Barokowej na koncerty organizatorzy z Użhorodu N. Wyszcz.

◆ Święto rejonu sziaulajskiego odbędzie się w naszym mieście w sobotę. Miejscem jego przeprowadzenia będzie Pałac Pracowników Sztuki. W programie tej imprezy jest spotkanie Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Lietuva“ z artystami-amatorami tego rejonu. Z tej też okazji w Pałacu zostanie otwarty pokaz twórców ludowych tego rejonu, a artystyczni amatorzy zaprezentują swój dorobek.

◆ Show-koncerty „Dni Mody — Wilnius-91“ w sobotę i niedzielę przebiega w Pałacu Sportu (godz. 19). Natomiast dziś w Pałacu Wystaw (al.

Laiswes 5) o godz. 17 — aukcja kolekcji autorskich.

FILM

◆ W lektorium „Wiedza“ w niedzielę obejrzyć można będzie film amerykański „Płasznik“ (godz. 15).

◆ Natomiast w „Pergale“ wyświetlana jest praca polskiego reżysera O. Fialki „Imitator“ stworzona wspólnie ze scenarzystą J. Maminem.

TEATR

◆ W Młodzieżowym dziś na dwóch scenach — dużej i w sali 99 — dwie premiery. W pierwszej — „Noc“, w drugiej — „Dobranoc, mammo“. Jutro „Śmierć Anarchisty“.

WYSTAWY

◆ 16 kolejna ekspozycja karyktury litewskiej została otwarta z okazji 1 kwietnia w Pałacu Wystaw Artystycznych. Jej dewizą jest „Współczesność-91“. Przedstawiło tu swe prace ponad 20 autorów z różnych miast litewskich.

◆ Muzeum Sztuki. Można tu obejrzeć malarstwo, akwarele, rysunki Juozasa Mikenasa (1901—1964).

◆ W galerii „Arka“ — malarstwo J. Katina i B. Uogintasa, akwarele K. Abramavičiusa i G. Gasiewiczusa.

◆ Galeria Fotograficzna — autorski pokaz Konstantina Kostlika.

◆ Ciekawy pokaz wielokanałowych pocztówek czynny jest nadal w Katedrze Wileńskiej.

◆ W Pałacu Pracowników Sztuki ekspozycja grafik E. Kraucziūnaite.

niecierpliw — obejmuje szerokie horyzonty.

W metodach życiowych jest wojowniczy, przedsiębiorczy, niezwykły — a w słowach zuchwały i nieraz lekomyślny.

Temperament jego jest entuzjastyczny, łatwo wzbuchający, o skłonnościach do fanatyzmu.

Mimo całą swą ognistą aktywność — wykazuje zamiłowanie do życia wylężliwego. Charakter ma nieustępliw.

Największe powodzenie czeka go w życiu na polu aktywności i przedsiębiorczości.

Gospodarny, oszczędny w życiu, dzięki swej intensywniej pracy może osiągnąć powodzenie.

Ekran

LITUWA — „Policjant z Beverly Hill“ (USA) — o 11, 13, 15, 17, 19, 21.

HELLOS — 1 sala — „Złaznienie zbrojstwa“ (USA) — o 11, 13, 15, 17, 19, 21. II sala — „Tysiąc lat“ (Anglia) — o 10, 12, 14, 16, 20, 22, 24.

PERGALE — „Imitator“ (ZSRR) — o 10.30, 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.

WILNIUS — „Tysiąc lat“ (Anglia) — o 11.30, 13.45, 15, 18.15, 20.30.

WINGIS — „Wielki wyścig“ (2 odc. USA) — o 11, 13.30, 16, 18.30, 21.

LAZDYNAI — „Mój przyjaciel Megy“ (USA) — o 12, 14, 18, „Zderzenie“ (USA) — o 16, 20.

TAIKA — „Dziewczęta z plaży“ (USA) — o 13, 15, 17, 19, 21, „Szary wilk i Czerwony Kapturek“ — o 11.30.

AIDAS — „Brzeg nadziei“ (2 odc. ZSRR, KRLD) — o 14.40, „Długa rozłąka“ (2 odc. Indie) — o 17.20, 20.

DRAGUSTE — „Jak trzej muszkieterzy“ (2 odc. Indie) — o 11.30, 14.10, 16.50, 19.30.

AUSRA — „Patriota“ (USA) — o 10.30, 12.20, 14.20, 19.20, 21.10, „Kat“ (2 odc. ZSRR) — o 16.20.

PLANETA — „King Kong“ (2 odc. USA) — o 12, 17.20, „Jezus“ (USA, 2 odc. jez. ros.) — o 14.50, 20.

ADRIA — „Hong Gill Dong“ (KRLD) — o 16, 18, 20; 6, 7, 14 — o 14, 16, 18, 20.

TEWYNE — „Lion“ (USA) — o 12, 16, „Młodzi mutanci ziołwie nindzi“ (USA) — o 14.

„Robocop-II“ (USA) — o 18. Nieznośna lekkość bytu“ (2 odc. USA, dla dorosłych) — o 20.15.

Telewizja

PIĄTEK, 5 KWIEŃNIA

Telewizja Polska

10.00 — Wiadomości poranne. 10.10 — Donosy przedszkole. 10.35 — Szkoła dla rodziców. 11.00 — „Chłopi“ (I) — serial TP. 12.55 — Telegazeta. 13.00 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.00 — Wiadomości popołudniowe. 17.10 — Video-Top. 17.20 — Dla młodych widzów: „Latający Holender“. 17.45 — Dla dzieci: Chłubiś. 18.15 — Teleexpress. 18.35 — Publicystyka międzynarodowa. 19.00 — „10 minut“. 19.10 — „Chłopi“ (I) — serial TP. 20.00 — Od „Kapitału“ do „Kapitału“. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Misteczko Twin Peaks“ (4) — serial prod. USA. 22.00 — Weekend w „Jedynce“. 22.10 — Problemy aborcji. 22.25 — „New York, New York“ — reportaż. 22.55 — Panorama światowego sportu. 23.25 — Wiadomości wieczorne. 23.40 — Program rozrywkowy.

SOBOTA, 6 KWIEŃNIA

Telewizja Polska

9.35 — „Ziarno“ — program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców. 10.00 — Wiadomości poranne. 10.10 — „5-10-15“ — program dla dzieci i młodzieży. 11.35 — Język angielski dla dzieci. 11.40 — „Na zdrowie“ — program reklam. 12.00 — Wojskowy magazyn publicystyczny. 12.25 — Koncert zyczeń. 12.55 — Telegazeta. 13.00 — Wędrowki dalekie i bliskie. 13.35 — „Siódemka“ w „Jedynce“ — iran-

OFERTY

Remontuje mieszkanie. W. Zwracać się: Wilno, tel. 42-37-76, al. Laiswes 68-18, W. Sokółowski.

W PAŁACU KULTURY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH 3, 4 I 5 MAJA OBCHODY X-LECIA

Polskiego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca

„WILEŃSZCZYNA“

Jubileuszowe koncerty odbędą się następująco: 3 maja o godz. 19 program „Z dymem pożarów“, poświęcony 200-leciu Konstytucji 3 Maja.

4 maja o godz. 12 i 17 koncerty jubileuszowe (przekrój 10-lecia oraz nowy program pieśni i tańców Wileńszczyzny).

5 maja o godz. 15.30 — „Wesele wileńskie“. Sprzedaż biletów w kasie Pałacu we wtorek (9, 16, 23 i 30 kwietnia) od godz. 18.

Zamówienia zbiorowe przyjmujemy we wtorek i czwartki od godz. 8.30 do 14 pod tel. 57-16-80.

cuski program satelitarnej. 14.30 — „Z Polski rodem“ — magazyn polonijny. 15.00 — Walt Disney przedstawia. 16.15 — „Wyprawa pod podzwęsk Alp“. 17.00 — Teletur. 17.45 — „Fiesze“ — magazyn informacyjno-muzyczny. 18.15 — Teleexpress. 18.35 — Magazyn teatralny. 19.00 — Reportaż z Teatru Telewizji. 19.20 — „Butlik“. 19.50 — Z kamery wśród zwierząt. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Lorna Doon“ — film fab. prod. ang. 22.40 — Kont-rapunkt. 23.05 — Sportowa sobota. 23.35 — Wiadomości wieczorne. 23.50 — Program rozrywkowy. 0.20 — „Sędzia z Teksasu“ — film fab. prod. USA.

Moskwa I

6.30 — Ukraińska muzyka ludowa. 7.00 — Film animowany. 7.15 — Sport dla wszystkich. 7.30 — Gimnastyka rytmiczna. 8.00 — Program rozrywkowy. 8.30 — Zdrowie. 9.00 — TSN. 9.15 — Filmy animowane. 9.45 — Film dok. 10.45 — Gwiazda poranna. 11.45 — Film dla dzieci. 13.05 — Fotokontkurs „Ziemia — naszym wspólnym domem“. 13.15 — W pracowni artysty S. Andriaka. 13.30 — Koncert. 13.40 — Film fab. „Dzieci jak dzieci“. 15.00 — TSN. 15.15 — Gra TV „Szansa“. 16.30 — Międzynarodowy program muzyczny. 18.00 — Panorama międzynarodowa. 18.45 — Film fab. „Wybacz nam, macochy Rosji“. Odc. 1-2. 21.00 — Czas. 21.45 — Koncert-loteria. 0.45 — TSN. 1.05 — Film fab. „Syndykატ“. Odc. 5. 2.10 — Program muzyczny.

Moskwa II

8.00 — Gimnastyka. 8.15 — Film animowany. 8.35 — Jury na stepie. 9.00 — TV prod. „Rodzina“. 10.00 — Wideoanal „Wspólnota“. 13.30 — Wideoanal „Plus jedenaście“. 17.00 — Teleskop. 18.15 — Film animowany. 18.25 — Collage. 18.30 — Serpentynta filmowa. 19.35 — Informator parlamentu. Rosji. 20.00 — Dobranoc. 20.15 — Serpentynta filmowa. 21.00 — Czas. 21.45 — Serpentynta filmowa. 23.15 — Wielkanoc.

NIEDZIELA, 7 KWIEŃNIA

Telewizja Polska

9.55 — Program dnia. 10.00 — Dla młodych widzów: „Teranerka“. 11.25 — Język angielski dla dzieci. 11.30 — „Rzykanci“ (2) — film, dok. prod. hiszp. 12.20 — Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi. 12.45 — Koncert zyczeń. 13.15 — Wojskowy program dokumentalny. 13.40 — Dla dzieci: „Tęczywo music-box“. 14.40 — „Kossakowski“ (2), film dok. 15.15 — Magazyn „Morze“. 15.35 — „Pieprz i

wanilia“. 16.15 — Z archiwum Teatru Telewizji — Maciej Wojtyłko: „Epilog“. 17.50 — Teletur. 18.15 — Teleexpress. 18.35 — „Jak wam się podoba“. 19.15 — Studio sport. 20.00 — Wieczornik. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — Janny (2) — film fab. prod. 22.05 — „7 dni Świat“. 22.35 — Sportowa niedziela. 23.05 — Wiadomości wieczorne. 23.20 — Rewizja nadzwyczajna — general Stefan Okulicki.

Moskwa I

8.00 — TSN. 8.15 — Gwiazdka rytmiczna. 8.45 — Gwiazdka „Sportlo“. 9.00 — Wczesny rankiem. 10.00 — Służa Ojczyźnie. 11.00 — Program rozrywkowy. 11.30 — Klub podróżników. 13.00 — Godzina dla wsi. 14.00 — Kiosk muzyczny. 14.30 — Program WID. 15.00 — TSN. 15.15 — Na Świątów Dzień Zdrowia. 16.30 — Koncert. 18.30 — Walt Disney przedstawia. 19.00 — Nagrody za najlepsze filmy TV roku. Film fab. „Niepodległość z prawem“. 21.00 — Czas. 21.45 — Przegląd piłkarski. 22.15 — Co? Gdzie? Kiedy? 22.50 — Muzyka S. Rachmaninowa. 0.05 — TSN. 0.25 — Film fab. „Syndykატ“. Odc. 6.

Moskwa II

8.00 — Gimnastyka. 8.20 — Film dok. 8.40 — Koncert. 9.35 — Obiektowy. 9.55 — Czas. 10.00 — Film dla dzieci. 11.15 — Wideoanal „Plus jedenaście“. 15.45 — Film dok. 16.00 — Mistrzostwa USA w koszykówce zawodowej. 17.00 — Program międzynarodowy. 18.00 — (9) dok. 19.15 — Romanse rosyjskie i cygańskie. 20.00 — Dobranoc. 20.15 — Jedzcieżcie. 21.00 — Czas. 21.45 — Telewizja autorska.

Kalendarium

* Piątek (5.IV) jest 35 dniem 1991 r. Do końca roku 270 dni.

* Znak Zodiaku — Baran.

* Imieniny — Ireny, Julanny, Wincentego.

* Wschód Słońca — 6.43, zachód — 20.02. Długość dnia 13 godz. 19 min.

* Wschód Słońca — 6.43, zachód — 20.02. Długość dnia 13 godz. 19 min.

* Wschód Słońca — 6.43, zachód — 20.02. Długość dnia 13 godz. 19 min.

* Wschód Słońca — 6.43, zachód — 20.02. Długość dnia 13 godz. 19 min.

* Wschód Słońca — 6.43, zachód — 20.02. Długość dnia 13 godz. 19 min.

* Wschód Słońca — 6.43, zachód — 20.02. Długość dnia 13 godz. 19 min.

* Wschód Słońca — 6.43, zachód — 20.02. Długość dnia 13 godz. 19 min.

* Wschód Słońca — 6.43, zachód — 20.02. Długość dnia 13 godz. 19 min.

* Wschód Słońca — 6.43, zachód — 20.02. Długość dnia 13 godz. 19 min.

* Wschód Słońca — 6.43, zachód — 20.02. Długość dnia 13 godz. 19 min.

* Wschód Słońca — 6.43, zachód — 20.02. Długość dnia 13 godz. 19 min.



KTO URODZIŁ SIĘ 5 KWIEŃNIA

Jest człowiekiem pracowitym i dobrym mówcą.

Bardzo żywy temperament, co nieustannie do czynu; jest bardzo przedsiębiorczy — dąży zawsze naprzód, co potęguje się z wiekiem.

Umysł jego bystry, aktywny,

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: 232024, Wilno, ul. Subocz 5.

Indeks 67218

Cena 10 kop.

Zam nr 668

Nr rejestracji — 322.

Drukarnia „Wiltis“.

TELEFONY:

Redaktor — 61-15-16, zastępcy redaktora, sekretarz odpowiedzialny — 61-38-34.

Działy: państwa i samorządu terenowego; ekonomiczny — 62-97-19; etyki, rodzinny i prawa; szkolnictwa i młodzieży; literatury i sztuki; telefonów i sportu — 61-71-25; życia politycznego; listów — 22-37-38; życia wsi; korespondentów — 22-42-46; społeczny oraz aktualności; handlu, usług i komunikacji — 61-15-16.

OGŁOSZENIA ORAZ REKLAMY PRYJMujemy przy ul. Subocz 5

(tel. 61-68-81) oraz przy ul. Małpino 1, pokój nr 103 (tel. 62-17-90) od godz. 9 do 17.

Redaktor

Zbigniew BALCEWICZ